

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

UWAGI DO KONSTYTUCJI O BOŻYM OBJAWIENIU

Jakkolwiek Sobór II watykański miał cele duszpasterskie, to jednak wiele ważnych zagadnień doktrynalnych zostało na nim poruszonych o których wyjaśnienie świat dzisiejszy się dopomina a które szczególnie ze względu na tendencje ekumeniczne Soboru musiały być omawiane, by sprecyzować stanowisko Kościoła. Pod tym względem dwie Konstytucje Soborowe — o *Kościele* i o *Objawieniu* — wysuwają się na pierwsze miejsce. Dużo to kosztowało trudu i wielu męczących dyskusji, zanim wspomniane dwie Konstytucje otrzymały formę definitywną, którą następnie ogłoszono jako przegłosowaną uchwałę Soboru. Dopiero gdy w przyszłości wszystkie akta Soboru zostaną wydane, dowiemy się dokładnie, ile to pracy pochłonęło przygotowanie obu dokumentów. Jakkolwiek wszystkie deklaracje Soboru skierowane są do członków Kościoła, to jednak te dwie tak są zredagowane, by argumentacją swoją przemówiły również do innych chrześcijan i im naukę Kościoła odpowiednio wyjaśniły.

Sobór w ogóle miał tendencje kompromisowe i dlatego poszczególne schematy uwzględniały szeroko opinie osób inaczej myślących i podchodzących do życia i ewangelii z innym „Vorverständnis”, z innymi zasadami religijnymi i filozoficznymi, jakkolwiek nazwisk autorów opinii odmiennych w pismach nie wymieniono.

Konstytucja o Objawieniu, jeszcze więcej niż dokument o Kościele, napisana jest stylem prostym i komunikatywnym; zrezygnowano z dawnego stylu kościelnego, unikano długich okresów cyceroniańskich i terminologii scholastycznej. Opuszczono także — w przeciwieństwie do ostatnich Soborów wszelką polemikę i tylko pozytywnie rozprawdzono naukę Kościoła dodając niekiedy rozważanie jakoby homiletyczne, dzięki czemu lektura dokumentu staje się łatwą i przyjemną. Uderza bardzo częste cytowanie wersetów biblijnych, dotąd mało znanych i rzadko wykorzystywanych w podręcznikach. A cytowane są według tekstu oryginalnego a nie łacińskiego. Jest tu wyraźnie widoczny wpływ współczesnego ekumenizmu i współczesnej naszej biblistyki pragnącej dialogu z egzegezą protestancką.

Konstytucja nosi tytuł: *De Divina Revelatione*, ale mogłaby być również zatytułowana *De Scriptura Sacra*, ponieważ tylko dwa pierwsze rozdziały mówią o Objawieniu Bożym, a następnie zajmują się wyłącznie zagadnieniami biblijnymi. Pod względem treści Konstytucja nie odbiega od naszych dawnych założeń doktrynalnych. Dlatego też często powołuje się na teksty dawnych uchwał soborowych oraz oświadczenia encyklik papieskich (mające tylko charakter normatywny, a nie definitywno-dogmatyczny), ale wszystkie problemy otrzymały nowe oświetlenie i nową, całkiem współczesną, argumentację naukową. Opinie i dyskusje teologów

z okresu między I a II Vaticanum są uwzględniane i częściowo anonimowo przejęte do tekstu. Opinie przejęte obecnie przez Sobór przestały być twierdzeniami prywatnymi teologów i przyjęły charakter oficjalnej nauki Kościoła. Lecz niekonicznie stanowią one już dogmat nieomylny, chyba że Sobór wyraźnie to zaznacza, o czym decyduje kontekst Konstytucji. Zastrzeżenie to wyraźnie jest zaznaczone w dodatkowej deklaracji do Konstytucji o Kościele. A stąd dalszy wniosek, że dyskusja nad poszczególnymi tematami powinna się dalej toczyć. Jest to także wyraźnym życzeniem Stolicy Apostolskiej, by teologowie jak najwnikliwiej badali zagadnienia i Kościołowi pomogli w rozwiązywaniu trudności naukowych.

Pierwszy rozdział streszcza naukę o Objawieniu Bożym. Opuszczone są jakiegokolwiek wzmianki o dyskusjach toczących się od czasów modernizmu nad istotą psychologiczną Objawienia, jakoby to była siła rodząca się w podświadomości człowieka (por. uwagę o „subscientia” w przysiędze antymodernistycznej). Konstytucja jedynie pozytywnie i historycznie wykląda naukę o Objawieniu, która występuje w dziejach biblijnych i im bliżej Nowego Testamentu, tym wyraźniej się zarysowuje. Nie rozstrzygnięto jednak kwestii, czy Bóg przekazywał swe Objawienie w sposób więcej konkretny, ukazując się w wizjach osobom wybranym i z nimi rozmawiając, czy też ograniczał się do *illuminatio interna*, do spotęgowania rozumu ludzkiego, by ten odgadł utajone myśli Boże nie dostępne zwykłemu człowiekowi, jak to przypuszczał m. in. etnolog-teolog Wilhelm Schmidt.

Z radością przyjmuje teologia uwagi o tzw. objawieniu pierwotnym, zawartym w pierwszych 3 rozdziałach księgi Genesis. Wyrażenia: *revelatio primitiva* Konstytucja nie użyła — może tendencyjnie? Krótko tylko referuje: *post eorum (protoparentum) lapsus eos redemptione promissa in spem salutis erexit* i nie powołuje się w dopiskach na dekrety Komisji Biblijnej sprzed 50 laty, żądające częściowo dosłownej interpretacji opowiadań o raju. Z słowami Konstytucji da się doskonale pogodzić egzegeza alegoryczna, ale tylko taka interpretacja alegoryzująca, która uznaje fakt upadku człowieka i obietnicę zbawienia daną mu przez Boga drogą wewnętrznego oświecenia (*illuminatio interna*).

Drugi rozdział o „przekazywaniu Objawienia daje ogólną charakterystykę myśli objawionych w Starym i Nowym Testamencie i przechodzi do omówienia ogromnie trudnego a kontrowersyjnego zagadnienia o stosunku Pisma św. do Tradycji. Już kilkanaście lat przed Soborem zaczęto dużo pisać na ten temat, zdania były podzielone, a autorem chodziło o zbudowanie mostu między nauką protestancką a katolicką oraz wyjaśnienie stanowiska Soboru trydenckiego do tej kwestii. Czy istnieją dwa źródła Objawienia Bożego czy tylko jedno — oto pytanie, które sobie teologowie stawiali i nad którym gorąco dyskutowano. Sobór wybrnął szczęśliwie z dylematu przejmując myśl dzisiaj przez wielu przyjętą, a wywodzącą się od Kierkegaarda, że nie słowo pisane, ale

słowo przez Boga wypowiedziane jest źródłem Objawienia. To właśnie słowo Boga — *elocutio Dei*, *Anspruch Gottes an den Menschen* — występuje w całej rozciągłości w Piśmie świętym a potem w ograniczonej mierze w Tradycji świętej, która jest miarodajna i nieomylna, jeżeli płynie z *eloquium Dei*, z wypowiedzi Boga, i na nią powołać się może — bezpośrednio albo pośrednio przynajmniej. Słusznie jest Tradycja dalej scharakteryzowana jako czynnik, który daje Kościołowi pewność (*certitudo*) o objawieniu rzeczywistym pewnych prawd, z czego znów wynika, że Tradycja, o której Sobór mówi, jest tradycją apostołską, czyli sięgającą czasów pierwotnego chrześcijaństwa. Tak ujętą tradycję opartą w szczególności na słowie Bożym uznaje również wielu teologów protestanckich jako nie będącą w sprzeczności z ich nauką o „*sola Scriptura*”. Ostatni ustęp tego rozdziału wskazuje jeszcze na ścisłą harmonię między Pismem świętym, Tradycją a deklaracjami Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, który jeden ma głos decydujący. On jeden rozstrzyga, czy dany tekst biblijny został dobrze interpretowany czy źle.

Rozdział trzeci omawia naukę Kościoła o natchnieniu i nieomylności Pisma świętego. Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim kwestia ta od kilkuset lat dyskutowana zostanie ostatecznie rozstrzygnięta, ale Sobór daje bardzo cenne wskazówki, by dyskusje wprowadzić na właściwe tory. Konstytucja nie zastanawia się nad „psychologią inspiracji” ujętą trafnie i subtelnie przez św. Tomasza z Akwinu i wciągniętą w encyklikę biblijną Piusa XII „*Divino afflante Spiritu*”, zostawiając ją niejako teologom do ponownego zbadania, lecz krótko tylko stwierdza istnienie inspiracji ksiąg biblijnych na podstawie znanych wypowiedzi św. Pawła (2 Tym 3, 16) i św. Piotra (2 P 1, 21). Teologowie i Ojcowie Soboru nie oparli się na hipotezach O. Rahnera czy O. Benoit, głośnych bardzo w ostatnich 20 latach, lecz nawiązali do opinii autorów dawniejszych, reprezentowanych szczególnie przez prof. Petersa, a ostatnio także częściowo aprobowanej przez wspomnianego dominikanina Benoit. Opinia ta głosi, że autor inspirowany ma charyzmat mówienia prawdy nieomyślnej tylko w tym wypadku, kiedy coś wyraźnie twierdzi, względnie rzecz ścisłej ujmując: gdy choć podświadomie bierze odpowiedzialność na siebie za treść i słowa, które pisze. Zasada ta przez Sobór aprobowana jest oczywiście słuszna, ale równocześnie wyłania się dla komentatorów Biblii zadanie ogromnie trudne, mianowicie drobiazgowo zbadanie tekstu i kontekstu, by dojść nie tylko do zrozumienia semantycznego słów użytych przez autora, lecz także przeniknąć jego intencje: czy twierdzi coś stanowczo czy tylko referuje opinie otoczenia, których prawdy zagwarantować nie chciał, bo i nie mógł. Jest to droga wnikliwych badań, którą jako pierwszy kroczył Newman przyjmując w księgach inspirowanych powiezenia nawiasowe, tzw. *obiter dicta*, podające słowa i fakty niekoniecznie nieomyślne. Może będziemy musieli się zgodzić na rozmaite stopnie inspiracji, jak to O. Benoit insynuuje, ale na razie jest to

tylko temat dyskusyjny dla biblistów i dogmatyków. Do takiej właśnie pracy badawczej zachęca nas Konstytucja.

Ale nie tylko do niej zachęca. Podaje równocześnie już pewne wskazówki, by wybrnąć z trudności i móc odróżnić w Biblii ziarno od plewy. Radzi bowiem rozróżnianie rodzajów literackich tak w księgach Starego, jak i Nowego Testamentu. Otóż metody uczonych niemieckich Dibeliusa, Gunkla, Bultmanna i innych zostały teraz oficjalnie przeszczepione na grunt egzegezy katolickiej. Mimo woli ma się wrażenie, że w ten sposób osłabia się walor Pisma świętego, a autorzy Soborowej Konstytucji czując to zacytowali nam na pociechę zdanie św. Jana Chryzostoma o *synkatabasis*, o zejściu i zbliżeniu się Chryzostoma ku nam. Jak Słowo Boże (Logos) zstąpiło ku nam i przyjęło ciało ludzkie na siebie ze wszystkimi właściwościami i słabościami (Hebr 5, 2), tak słowo Boże spisane dochodzi do ludzi z wszelkimi niedoskonałościami ludzkimi.

Rozdział IV o *Starym Testamencie* podkreśla dwie myśli: — *oeconomia salutis i paedagogia divina* — jako znamiona podstawowe Starego Testamentu. Bóg jako mądry wychowawca prowadzi jeden naród, który wybrał do swych celów, do coraz lepszego zrozumienia idei Boga i do coraz głębszego wnikania w zamiary Boże, jakie On ma w stosunku do całej ludzkości. W księgach starotestamentowych można stwierdzić, jak to przekazywanie coraz to nowych myśli i zasad religijnych powoli naprzód postępowało i przygotowywało lud Boży do przyjęcia ewangelii Chrystusowej. Łatwiej zrozumieć niż oddać jednym słowem pojęcie wymyślane przez św. Pawła (Kol 1, 25): *oikonomia tou theou*, które odtąd ma wejść na stałe do naszej teologii. Jest to po prostu „rozplanowanie” dzieła zbawienia na dziesiątki wieków czy nawet na wszystkie wieki istnienia człowieka na ziemi. Tym sposobem przejmujemy do biblistyki nie tylko myśl Pawłową, ale rozwinięcie tej myśli w ewolucjonizm biblijny, tak zwalczany w okresie modernizm, a dziś po przeprowadzeniu wielu korektur całkiem ortodoksyjny. Obserwując historycznie to „rozplanowanie” zbawienia ludzkości, przyznać trzeba, że religia starożytna z form mniej doskonałych a nieraz nawet bardzo niedoskonałych rozwinęła się w formę najdoskonalszą, jakim jest kerygmat ewangeliczny. Konstytucja nie lęka się przyznać, że księgi Starego Testamentu zawierają: *imperfecta et temporaria*, rzeczy niedoskonałe i odpowiadające tylko danym czasom. Zniknie teraz na zawsze tendencja augustiańska, by np. kłamstwo Jakuba wobec Izaaka nazwać misterium. Było to w rzeczywistości chytne kłamstwo, lecz Opatrzność Boża przebacząc je jako słabość ludzką nie przestała używać plemienia Jakubowego do swoich celów, do przekazywania przezeń „ekonomii zbawienia” przyszłym pokoleniom.

Rozdział V podaje uwagi o Nowym Testamencie. Dziwnym sposobem tylko kilku zdaniem wspomniano listy św. Pawła, gdyż i one zasługiwały na szersze uwzględnienie, zwłaszcza że są częściowo star-

szymi dokumentami historycznymi o życiu i wierze pierwszych gmin chrześcijańskich aniżeli ewangelie. Ponieważ jednak obecnie ataki są skierowane przede wszystkim przeciw ewangeliom, Komisja przygotowawcza sądziła prawdopodobnie, że raczej dokładniejszą ocenę współczesnych badań tekstu ewangelii należało wciągnąć do Konstytucji. „Czteropostaciowa ewangelia według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana” jest przedmiotem autorytatywnych wyjaśnień Soboru. Podkreśla się stanowczo i wyraźnie charakter ściśle historyczny ewangelii, tak słów jak czynów w nich zreferowanych, jakkolwiek się przyznaje, że nie są one opisem historycznym dziejów Jezusa, lecz pismami propagandowymi z zabarwieniem duszpasterskim. Kilka razy Konstytucja używa słowa: *praeconium*, które jest przekładem łacińskim greckiego *kerygma*, i stwierdza, że ewangelie zawierają kerygmat apostołski, to znaczy: taki zbiór nauk pierwotnego Kościoła, jaki pod względem formy i treści był używany przed rokiem 70 po Chr.

Po raz pierwszy wprowadza się tutaj w naukę Kościoła nowy pogląd na treść i redakcję czterech ewangelii, znany od dawna naszym biblistom, ale nieśmiało publikowany. Ponieważ to odmienne metodyczne badanie ewangelii zostało obecnie przez biblistów bliżej sprecyzowane, mógł Sobór je przejąć do swej Konstytucji. Otóż ewangeliści myśląc o wydaniu jakoby podręcznika dla misjonarzy i wiernych wybierali pewne opowiadania im ustnie lub pisemnie przekazane i je spisywali, kierując się przy tym potrzebami i życzeniami już istniejących gmin chrześcijańskich. Nie troszczyli się wcale o całość ani o kolejny przebieg zdarzeń. Nieraz zestawiali nauki systematycznie w jedną całość, jak np. w kazaniu na górze lub w rozdziałach z dłuższymi mowami (w Kafarnaum i Wieczerniku). Gdy uważali za konieczne, dodawali — tak samo, jak przy ustnym głoszeniu ewangelii — objaśnienia i rozszerzali mowy Chrystusa własnymi słowami, aby członkowie pierwszych gmin i inni pragnący przyjęcia chrztu je lepiej zrozumieli, dbając więcej — z woli Ducha świętego — o korzyść dla czytelników i słuchaczy aniżeli o całkiem dosłowne oddawanie słów Pana Jezusa. Łaska inspiracji ich wspomagała, by w niczym nie sfalszowali właściwej treści nauki Chrystusowej. Są przeto ewangelie autentyczną interpretacją religii ogłoszonej światu przez Chrystusa, interpretacją bosko-ludzką, bo opracowaną pod natchnieniem Ducha świętego.

Najważniejszym zaś ustępstwem na rzecz bibliistyki współczesnej, przez integrystów nazwanej złośliwie liberalnej i modernistycznej, jest uznanie faktu, że Apostołowie i ewangeliści rozpowszechniali w swym kerygmacie wiadomości o życiu i nauce Pana Jezusa w takim ujęciu, jakie się uformowało w ich duszach po przeżyciu śmierci i zmartwychwstania Jezusa z Nazaret. Tak np. słowo: „Pan, Kyrios w ich ustach i w ich pismach nie było zwykłą formułą grzecznościową w stosunku do Jezusa, jaką mogło być i było często za życia Chrystusa, lecz wyraźnym wyznaniem wiary w bóstwo Syna Bożego. Zmieniając niekiedy tytuł: „Mistrz” na

„Pan”, po prostu instynktownie, nie oddali odpowiednio rzeczywistości historycznej, ale podali wiernie prawdę absolutną. Streszczając krótko myśl przewodnią uwag Konstytucji o ewangeliach, trzeba powiedzieć: ewangelie są historycznym dokumentem kerygmatu (nauczania) pierwszej gminy chrześcijańskiej, tak palestyńskiej jak hellenistycznej, a pośrednio zawierają dokumentację do życia Chrystusa, której obiektywność nie ulega wątpliwości.

Przechodzimy do ostatniego rozdziału, którego tytuł brzmi: *Pismo święte w życiu Kościoła*, a który zawiera wskazówki praktyczne. Wyznacza się Pismu św. naczelné miejsce w kaznodziejstwie. Już papież Benedykt XV ogłosił przed 40 laty polecenia, (encykl. *Spiritus Paraclitus*), ale one dotąd mało wpłynęły na zmianę typu naszych kazań. Spodziewać się należy, że życzenie Soboru zostanie teraz konkretnie spełnione, gdyż czasy obecne, zwłaszcza względy ekumeniczne, tego się domagają. Dalej żąda Sobór, by Pismo św. znów się stało pokarmem dusz, jakim było aż do XVI wieku u wszystkich chrześcijan, by jego lektura codzienna coraz więcej wiernych zbliżała do Chrystusa i ich wychowywała do zrozumienia prawdziwego ducha ewangelii. Konstytucja poleca rozpowszechnianie Biblii, szczególnie ewangelii, i zachęca do opracowywania nowych przekładów z tekstu oryginalnego, hebrajskiego i greckiego. Ważna jest także wskazówka, by przystąpić do wydawania Biblii ekumenicznych przy współdziałaniu teologów protestanckich. Dekret soborowy o liturgii wprowadził obowiązek urządzania nabożeństw biblijnych (godzin biblijnych) a Konstytucja o Objawieniu wyraża jakoby uzupełniające życzenie, by przystąpiono do tworzenia kółek biblijnych, które by wprowadzały uczestników w problemy biblijne i ich zaznajamiały z duchową treścią Pisma świętego.

Niezwykle doniosłe jest upomnienie Konstytucji, by odtąd teologia opierała się głównie na Piśmie św. Przepiękne i wiekopomne jest oświadczenie Soboru. *Niech Pismo św. stanie się duszą teologii!* Jeżeli nasza teologia będzie więcej biblijną, łatwiejszy i skuteczniejszy będzie dialog z braćmi odłączonymi, do którego musimy się przygotowywać. Pociąga to za sobą zmianę naszych podręczników do teologii dogmatycznej i moralnej i zmianę typu naszej pobożności. Program nakreślony przez Konstytucję ma tak szeroki wachlarz, że potrzeba będzie kilkunasto- i kilkudziesięcioletniej intensywnej pracy naszych naukowców, zanim się go zrealizuje.

Podniesienie aspektów biblijnych w naszej teologii ma także znaczenie praktyczne. Sobór podkreśla w Konstytucji o Kościele i w dekreście o wychowaniu kleru, że pierwszą i najważniejszą czynnością kapłańską jest głoszenie słowa Bożego, a nie, jak myśmy dotąd uczyli, sprawowanie sakramentów świętych. Wobec tego nasze wykształcenie teologiczne i nasze nastawienie duchowe musi ulec zmianie, by zdobyć jak najlepsze kwalifikacje naukowe i osobiste do nauczania prawdy ewangelicznej — przez katechezę i homilię.

Konstytucja podaje tylko linie wytyczne a do nas należy obowiązek, by Pismu świętemu wyznaczyć w Kościele miejsce tuż obok tabernakulum, a w życiu kapłanów i wiernych uważać lekturę ewangelii za nabożeństwo równie miłe i w łaski bogate jak odmawianie różańca maryjnego.

Do d a t e k

UWAGI O PIŚMIE ŚWIĘTYM ZAWARTE W DEKRECIE O WYCHOWANIU KLERU

Dekret Soboru o nowej formacji kandydatów do stanu duchownego wprowadza w życie praktyczne zasady podane w innych dokumentach soborowych, zwłaszcza w konstytucjach o Kościele, o liturgii i o Objawieniu. W trzech artykułach jest mowa o studiach biblijnych i o ustosunkowaniu się przyszłych kapłanów do Pisma św.

Artykuł 4 stwierdza, że na pierwszym miejscu należy alumnów przygotowywać do ich przyszłych zadań nauczycielskich, do *ministerium verbi*, do pracy dla słowa Bożego, aby *coraz lepiej zrozumieli objawienie słowa Bożego, przez medytację z nim się żyli oraz własnym życiem i słowem o nim świadczyli*.

Z tekstu dekretu wynika, że Sobór *munus magistri* Chrystusa Pana (= *munus propheticum*) wysuwa jako najważniejsze w życiu duszpasterskim na pierwszy plan, a nie *munus sacerdoti aeterni*, któremu zwykle w podręcznikach wyznaczano miejsce naczelne. Dlatego właśnie Dekret przyznaje pierwszeństwo obowiązkowi nauczycielskim w pracy kapłanów.

Artykuł 8, traktując o życiu duchownym alumnów, podkreśla ponownie obowiązek medytacji słów Bożego Objawienia, by nauczyli się żyć „za przykładem ewangelii”.

Artykuł 16 kładzie nacisk na podbudowę biblijną wszystkich nauk teologicznych. *Pismo św. jest niejako duszą teologii*, stwierdza dekret i poleca reformę studiów (w dziedzinie dogmatyki a zwłaszcza teologii moralnej itd.) na podstawie biblijnej, przez większe zbliżenie się do misterium Chrystusowego i historii zbawienia.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK